JACEK TRZEWIK

„Wołanie tonących" z perspektywy współczesnych zasad techniki prawodawczej**

„The Drowning Men's Cry" in the Light of Contemporary Legislative Drafting Technique

Abstract

This article presents a comparative analysis of Jan Gwiazdomorski's 1937 essay „Wołanie tonących" (The Drowning Men's Cry) against the Principles of Legislative Technique in force in Poland since 2002, as well as the relevant legal doctrine and the case law of the Constitutional Tribunal concerning the legislative process. Gwiazdomorski, an eminent Polish civil-law scholar based in Kraków, formulated eight postulates grounded in practical experience and aimed at improving the drafting quality of normative acts in the Second Polish Republic, illustrating them with more than a dozen documented examples of legislative error.

A comparison of these postulates with contemporary legislative practice leads to the conclusion that a substantial part of them – in particular the prohibition of layered amendment (*nowelizacja warstwicowa*), the requirement of exhaustive derogation, the preservation of section numbering in consolidated texts, and the prohibition on combining unrelated subject matters within a single act – has been codified almost in its entirety. The last of these has, moreover, acquired constitutional significance in the context of so-called legislative riders (*wrzutki legislacyjne*). Conversely, other postulates advanced by the author – most notably the simultaneous publication of statutes and their implementing acts – remain a largely unattained ideal.

SŁOWA KLUCZOWE: technika prawodawcza, Zasady techniki prawodawczej, Jan Gwiazdomorski, proces ustawodawczy, nowelizacja punktowa, wrzutka legislacyjna, Trybunał Konstytucyjny, historia legislacji.

KEYWORDS: legislative drafting technique, Principles of Legislative Technique, Jan Gwiazdomorski, legislative process, targeted amendment, legislative rider, Constitutional Tribunal, history of legislation.

JACEK TRZEWIK – doktor nauk prawnych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, e-mail: trzewik@kul.pl, ORCID – 0000-0002-6462-6294.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI

HTTPS://DOI.ORG/10.36128/914zqf59

* Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą Narodowy Program Rozwoju Humanistyki dla projektu „Człowiek kanciasty – Jan Gwiazdomorski jako ikona polskiego prawa prywatnego", nr projektu NPRH/DN/SP/0065/2023/12, kwota dofinansowania 1 315 214,40 zł, całkowita wartość projektu 1 315 214,40 zł.

1 Wprowadzenie

Jakość prawa to wartość równie istotna i pożądana, co ulotna i nieuchwytna. Już starożytni Rzymianie dostrzegali, że im bardziej chore państwo, tym więcej w nim praw[1]. Głosili też, że gdzie prawo niepewne, tam w ogóle nie ma prawa[2]. Wynikająca z tych myśli idea stworzenia perfekcyjnego systemu prawnego, pomimo upływu kolejnych tysiącleci, wciąż pozostaje jednak w sferze ideałów. Przy czym dynamiczne zmiany zachodzące we wszystkich dziedzinach życia społecznego sprawiają, że modyfikacje obowiązujących dotychczas regulacji oraz opracowywanie nowych rozwiązań prawnych muszą być przeprowadzane częściej niż kiedykolwiek wcześniej. W efekcie podejmowanie wysiłków legislacyjnych staje się coraz to trudniejsze, gdyż pomimo postępu w wielu sferach wiedzy, realia społeczne, w ramach których ustanawiane są normy prawne, okazują się coraz bardziej złożone[3].

Z tak zakrojonej perspektywy opublikowany w 1937 r. na łamach lwowskiego „Głosu Prawa" artykuł Profesora Jana Gwiazdomorskiego „Wołanie tonących"[4] można by zbyt łatwo zaliczyć dziś wyłącznie do annałów historii doktryny. Tymczasem bardziej wnikliwa lektura tego tekstu i spojrzenie na niego przez pryzmat obowiązujących od ponad dwóch dekad Zasad techniki prawodawczej[5] prowadzi do zgoła odmiennego wniosku – znaczna część diagnoz i postulatów

1 *Corruptissima re publica plurimae leges*. Zob. Krzysztof Burczak, Antoni Dębiński i Maciej Jońca, *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze* (Warszawa: C.H. Beck, 2025), 42.

2 *Ubi ius incertum, ibi ius nullum*. Zob. Marek Kuryłowicz, *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego* (Kraków: Zakamycze, 1999), 124.

3 Sławomira Wronkowska, *Problemy racjonalnego tworzenia prawa* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1982), 6.

4 Jan Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," *Głos Prawa*, nr 3–4 (1937): 114.

5 Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 283), dalej: ZTP.

Gwiazdomorskiego okazała się trafna i nie tylko nie straciła aktualności, lecz została w międzyczasie niemal dosłownie przejęta do języka prawnego.

Co istotne, już zawarta w tytule pracy metafora zasługuje na chwilę uwagi. Jan Gwiazdomorski nie tyle skarży się w swoim tekście na tempo pracy ustawodawczej i ogromną liczbę przyjmowanych aktów normatywnych, ile w przewrotny sposób świadomie przyjmuje fałszywe założenie, że tej „powodzi" aktów ogłaszanych w Dzienniku Ustaw nie da się ograniczyć[6], koncentrując się finalnie na jakości procesu ich redagowania[7]. Współczesny Profesorowi prawnik (choć równie uzasadnione wydaje się odniesienie tej sytuacji także do dzisiejszych czasów) w tej metaforze nie tonie w nadmiarze prawa *per se*, lecz w nieczytelności sposobu, w jaki prawo to jest formułowane i komunikowane. To zasadnicze rozróżnienie między kwestią inflacji regulacji a problemem poprawności samej techniki legislacyjnej jest z punktu widzenia dzisiejszej refleksji nad jakością prawa zaskakująco aktualne i koresponduje z odróżnianiem w literaturze przedmiotu inflacji prawa od jego niespójności czy nieprecyzyjności jako odrębnych patologii systemu prawnego[8].

Celem niniejszego opracowania jest zatem zaprezentowanie najistotniejszych tez i postulatów „Wołania tonących" Jana Gwiazdomorskiego oraz zestawienie ich z aktualnie obowiązującymi regułami rządzącymi pracami legislacyjnymi i odnośnym orzecznictwem dotyczącym procesu ustawodawczego. Taki zabieg pozwoli finalnie choćby w niewielkim stopniu wykazać, które spośród spostrzeżeń Profesora okazały się na tyle trafne, by stać się częścią współczesnych kanonów kultury legislacyjnej, a które wciąż pozostają jedynie metaforycznym „wołaniem tonących".

---

6 Dał temu wprost wyraz, stwierdzając: „chcę tu stanąć na stanowisku, oczywiście niezgodnym z moimi zapatrywaniami, że ilość przepisów prawnych, ogłaszanych corocznie w Dzienniku Ustaw, nie może ulec zmniejszeniu. Chcę przyjąć, że powódź ustaw i rozporządzeń nie może być w Polsce opanowana". Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 114.

7 Jak wskazywał Profesor, należy się zastanowić, „czy nawet przy tej ilości wydawanych corocznie przepisów nie dałoby się przez większą staranność, zwłaszcza w redagowaniu przepisów przejściowych i końcowych nowych aktów ustawodawczych, zapobiec chaosowi i ułatwić orientację prawnikowi, który zmuszony jest całokształt polskiego ustawodawstwa znać, a przynajmniej w nim się jako tako orientować". Zob. tamże.

8 Sławomira Wronkowska i Maciej Zieliński, *Komentarz do Zasad techniki prawodawczej* (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2021), 9–11.

2 Kontekst sytuacyjny „Wołania tonących”

By w pełni uświadomić sobie doniosłość stanowiska Jana Gwiazdomorskiego, należy choć w części zarysować kontekst publikacji „Wołania tonących”. Analizowany tekst ukazał się w wiosennym numerze „Głosu Prawa” z 1937 r. Założone w 1924 r. i redagowane przez lwowskiego adwokata dra Anzelma Lutwaka czasopismo miało już w tym czasie ugruntowaną, silną pozycję wydawniczą w polskim świecie prawniczym, stanowiąc płaszczyznę dla publikacji stanowisk naukowych niemal wszystkich najwybitniejszych jurystów okresu II Rzeczypospolitej, niezależnie od dzielących ich różnic religijnych, narodowościowych czy światopoglądowych[9]. Jednocześnie wyraźnie dostrzegalny był profesjonalny rys czasopisma, przybierający wymiar wyraźnie praktyczny i fachowy, umożliwiający przez to otwartą, szerokopłaszczyznową krytykę działalności ustawodawczej. Wpisując się w ten nurt publikacyjny, Jan Gwiazdomorski w swej pracy zaprezentował się nie jako teoretyk prawa, klasyczny cywilista, lecz jako „abonent Dziennika Ustaw”, a zatem praktyk zmuszony do bieżącego śledzenia zmian ówczesnego stanu prawnego[10]. Miało to swoje istotne konsekwencje metodologiczne, gdyż formułowane przez Profesora postulaty przybrały charakter bardziej empiryczny, będąc ściśle związanymi z praktyką stosowania prawa, a ich źródłem był zebrany w ciągu nieco ponad roku „plon” udokumentowanych błędów legislacyjnych[11].

Sam artykuł ukazał się niespełna dwa lata po wejściu w życie ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r.[12], która zastąpiła demokratyczną, parlamentarną konstytucję marcową z 1921 r.[13] modelem ustroju odrzucającym zasadę trójpodziału władzy i suwerenności narodu na rzecz nadrzędnej pozycji Prezydenta Rzeczypospolitej[14]. Ulegał on dalszej konsolidacji zwłaszcza po

9 Adam Redzik, „Anzelm Lutwak (1877–1942) i jego «Głos»,” *Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda*, nr 1 (2019): 10.

10 Jak przewrotnie wskazał sam Profesor, „moje wywody pisane będą przede wszystkim z punktu widzenia abonenta Dziennika Ustaw, który niemal, że co dzień, otrzymuje numer tego wydawnictwa do zbadania i przetrawienia”. Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących,” 115.

11 Tamże, 124.

12 Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 r. (Dz.U. z 1935 r. nr 30, poz. 227).

13 Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1921 r. nr 44, poz. 267).

14 W literaturze przedmiotu ustrój ten bywa określany mianem hiperprezydencjalizmu. Zob. Andrzej Ajnenkiel, *Polskie konstytucje* (Warszawa: Omega, 1982), 332. Współ-

śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 r., gdy faktyczną władzę objęła grupa piłsudczyków, skupiona wokół prezydenta Ignacego Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego[15]. Wydarzeniom tym towarzyszyło systematyczne ograniczanie realnego pluralizmu politycznego. Modyfikacje regulacji wyborczych, znoszące zasadę proporcjonalności na rzecz systemu większościowego i pozbawiające partie polityczne prawa bezpośredniego zgłaszania kandydatów na rzecz kontrolowanych przez administrację zgromadzeń okręgowych, doprowadziły do kryzysu politycznego skutkującego bojkotem wyborów przez opozycję[16]. Z publikacją pracy Jana Gwiazdomorskiego zbiegło się też powołanie Obozu Zjednoczenia Narodowego jako ruchu politycznego, monopolizującego życie publiczne pod hasłami obronności państwa i kultu wodza[17], czemu towarzyszyły cenzura represyjna prasy[18], zakazy zgromadzeń oraz odosabnianie działaczy opozycyjnych w Miejscu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej[19]. Tak ukształtowany system utrzymywał więc pozory wielopartyjności, pozbawiając jednocześnie opozycję realnego wpływu na władzę.

W tych samych warunkach politycznych równolegle kształtował się zdiagnozowany przez Profesora mechanizm inflacji prawa. W latach 1926–1935, na mocy tzw. noweli sierpniowej[20] uchwalonej tuż po przewrocie majowym Piłsudskiego, Prezydent mógł na wniosek Rady Ministrów wydawać rozporządze-

---

cześnie, mówiąc o superprezydencjalizmie, dla jego charakterystyki doktryna często posługuje się określeniem niedemokratycznych rządów prezydenckich. Zob. Rafał Czachor, „Superprezydencjalizm jako odrębny system polityczno-prawny," *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*, nr 4 (2022): 93.

15 Andrzej Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Obozu Zjednoczenia Narodowego* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986), 18–25.

16 Juliusz Bardach, Bogusław Leśnodorski i Michał Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego* (Warszawa: LexisNexis, 2009), 529 i n.

17 Błażej Bawolik, „Wybrane postanowienia Konstytucji kwietniowej w ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego," *Prawo i Więź*, nr 2(40) (2022): 92–93.

18 Gaweł Strządała, „Cenzura w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej," *Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem*, nr 1 (2012): 31.

19 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz.U. z 1934 r. nr 50, poz. 473).

20 Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r. zmieniająca i uzupełniająca Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz.U. z 1926 r. nr 78, poz. 442).

nia z mocą ustawy[21]. Przyjęta następnie konstytucja kwietniowa zastąpiła ten mechanizm systemem dekretów prezydenckich, wydawanych na podstawie kolejnych ustaw o pełnomocnictwach uchwalanych przez Sejm i Senat na okresy międzysesyjne[22]. To właśnie ten mechanizm systematycznego przekazywania przez parlament w drodze kolejnych pełnomocnictw władzy prawodawczej egzekutywie uznał Profesor Gwiazdomorski za główne źródło „powodzi" Dziennika Ustaw[23], traktując ją jednak wyłącznie jako założenie robocze, a skupiając się na jakości, a nie ilości stanowionego prawa.

Na tle tak zarysowanego kontekstu sytuacyjnego – z jednej strony w warunkach konsolidacji władzy wykonawczej i ograniczonego pluralizmu politycznego, z drugiej zaś wobec rozmywania kompetencji prawodawczych – tym mocniej wybrzmiewa decyzja Jana Gwiazdomorskiego o bądź co bądź publicznym, imiennym wytknięciu szeregu precyzyjnie opisanych błędów legislacyj-

21 Romuald Kraczkowski, *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w latach 1926–1935* (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2007), 86 i n.

22 W samym tylko okresie od 1935 do 1936 r. wydano ich aż 43. Zob. Paweł Sarnecki, „Dekrety Konstytucji kwietniowej," w *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Polskie i zagraniczne rozwiązania ustrojowe. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Dariuszowi Góreckiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Krzysztof Skotnicki, Konrad Składowski i Anna Michalak (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016), 349 i n.

23 Jan Gwiazdomorski trafnie zidentyfikował mechanizm napędzający wzrost liczby aktów normatywnych w II Rzeczypospolitej, uzasadniając go udzielaniem przez ciała ustawodawcze pełnomocnictw do wydawania dekretów. Co więcej, po wejściu w życie konstytucji kwietniowej z 1935 r., winą za powódź ustaw jako objaw przesadnej gorliwości ustawodawczej obarczył też liberalny regulamin sejmowy dopuszczający samodzielną inicjatywę poselską. Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 113. Co istotne, mechanizm ten okazał się dość odporny na zmiany ustroju, mając współcześnie swój odpowiednik w art. 118 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. nr 78, poz. 483 ze zm.) przyznającym inicjatywę ustawodawczą szerokiemu kręgowi podmiotów, jak również regulacjach uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. – Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. M.P. z 2022 r. poz. 990 ze zm.), umożliwiających szybkie wprowadzanie zmian prawodawczych w ramach poselskiej ścieżki legislacyjnej. Przy czym dopiero od 31 października 2024 r., wskutek nowelizacji art. 34a ust. 1 Regulaminu Sejmu przez art. 1 pkt 2 uchwały z dnia 26 lipca 2024 r. w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (M.P. z 2024 r. poz. 751), każdy projekt poselski i obywatelski przed skierowaniem do pierwszego czytania musi zostać udostępniony w Systemie Informacyjnym Sejmu w celu przeprowadzenia konsultacji społecznych. Tak zatem zidentyfikowany przez Profesora przed kilkudziesięciu laty jako zagrożenie mechanizm został niejako „przejęty" przez współczesny porządek prawny, utrwalając tym samym niekorzystne skutki jego funkcjonowania.

nych w redakcji aktów normatywnych. Podjęta w tak napiętym politycznie czasie krytyka procedur legislacyjnych władzy wykonawczej, prowadzona na łamach niezależnego czasopisma branżowego, nie była zatem gestem obojętnym politycznie, lecz świadectwem tego, że środowisko prawnicze – pomimo postępującej autorytaryzacji ustroju państwa – zachowało zdolność do rzeczowej i obiektywnej krytyki władzy. Za tym trafniejszą należy zatem uznać strategię argumentacyjną Profesora, który, nie atakując wprost samego ustroju ani nie kwestionując zasadności udzielania pełnomocnictw ustawodawczych i utrzymując czysto formalny charakter dyskusji, podpierając się przy tym udokumentowanymi przykładami zdiagnozowanych nieprawidłowości, demaskuje jedynie konsekwencje tych działań dla jakości stanowionego prawa. Tym niemniej nie może to przesłonić rzeczywistej odwagi tego gestu Profesora. W sytuacji, gdy krytyka praktyki władzy wykonawczej wiązała się z istotnym ryzykiem osobistym, publiczne wytknięcie błędów aparatu rządowego na swój sposób stanowiło wyraz cywilnej odwagi prawnika upominającego się o rzetelność działań prawodawcy.

3 | Postulaty Profesora Gwiazdomorskiego na tle Zasad techniki prawodawczej z 2002 r.

Analiza „Wołania tonących" Jana Gwiazdomorskiego pozwala zauważyć, że Autor nie ograniczył się wyłącznie do wstępnej diagnozy problemu trawiącego krajowy system legislacyjny. Opierając się na wnioskach wysuwanych z obserwacji bieżącej działalności ustawodawczej oraz swoich własnych doświadczeniach jako praktyka prawa, Profesor podjął równocześnie próbę stworzenia konkretnego programu naprawy techniki legislacyjnej, formułując usystematyzowany katalog postulatów kierowanych do kodyfikatora.

Pierwszy z postulatów Jana Gwiazdomorskiego dotyczył sposobu formułowania przepisów derogacyjnych. Miażdżącej wręcz krytyce poddał On szeroko stosowaną w procesie legislacyjnym – a niewłaściwą Jego zdaniem – praktykę polegającą nie tyle na wyczerpującym wyliczeniu w przepisach końcowych czy wprowadzających regulacji tracących moc obowiązującą i wsparciu tego zabiegu dodatkową klauzulą derogacyjną dla uniknięcia wątpliwości związanych z ewentualnymi przeoczeniami kodyfikatora[24], ile na ograniczeniu się wy-

24 Mając jednak zawsze na względzie to, że klauzule te nie są sobie równoznaczne. Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 115.

łącznie do wskazania jednej z tych klauzul[25], bez szczegółowego, precyzyjnego odniesienia do tracących moc przepisów[26]. Odwołując się do szeregu zidentyfikowanych w obrocie prawnym przypadków, gdy klauzule te – pomimo zachowania najwyższych standardów staranności przez praktyków – mogłyby prowadzić do sytuacji, że uchylony akt byłby w istocie nadal traktowany jako obowiązujący[27], Profesor w sposób zdecydowany odrzucił tego typu praktyki[28]. W efekcie, konkludując we właściwy sobie sposób, Gwiazdomorski stwierdza, że „albo kodyfikator wie, jakie przepisy obowiązują w przedmiotach przez niego regulowanych, a wówczas ograniczenie się do klauzuli ogólnej jest niedbalstwem; albo też kodyfikator nie wie, jakie przepisy normowały dziedzinę, którą on zamierza na nowo uregulować, wówczas jednak ów «kodyfikator» powinien być czym prędzej usunięty od biurka, przy którym siedzi"[29].

Obowiązujące współcześnie zasady techniki prawodawczej w pełni realizują ten postulat Profesora. Jak wyraźnie podkreśla to ustawodawca, przepis derogujący powinien wyczerpująco wymieniać uchylane akty[30]. Nie poprzestaje się przy tym na domyślnym uchyleniu poprzedniej ustawy przez odmienne ure-

25 Tytułem przykładu wskazał na klauzule „z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie przepisy, będące w sprzeczności z jej postanowieniami" czy „z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy, dotyczące przedmiotów, w niej unormowanych". Zob. tamże.

26 Doszukiwanie się w takich warunkach tego, co obowiązuje, a co nie, jest niesłychanie utrudnione. Zob. Roman Hausner, *O trybie przygotowywania obowiązujących przepisów* (Warszawa: Drukarnia Policyjna, 1932), 28.

27 Na poparcie swej tezy Jan Gwiazdomorski przywołuje przykłady rozporządzeń uchylających wcześniejsze akty regulujące tę samą materię bez jakiejkolwiek wzmianki o tym fakcie, jak rozporządzenie Ministra Skarbu z 31 marca 1932 r. o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych czy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15 grudnia 1934 r. o liczbie stanowisk notariuszów. Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 115–116.

28 Zupełnie wyjątkowo dopuszcza On jednak pewne odstępstwa od zasady wyczerpującego wymieniania przepisów uchylonych w stosunku do aktów ustawodawczych o ponadprzeciętnej objętości, regulujących pokaźne działy prawa i powodujących w efekcie uchylenie dużej liczby przepisów dotychczas obowiązujących.

29 Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 115.

30 Nakaz uchylania w sposób wyczerpujący oznacza, że akty normatywne należy uchylać poprzez bezpośrednie i wyczerpujące powołanie wszystkich uchylanych aktów. Redakcja przepisu uchylającego nie powinna prowadzić do jakichkolwiek wątpliwości zarówno w zakresie dyspozycji (uchylenie), jak i zakresu (jakie akty). Zob. Grzegorz Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz* (Warszawa: Wolters Kluwer, 2016), 305.

gulowanie danej sprawy w nowej ustawie (§ 39 ust. 1 ZTP)[31]. W szczególnym przypadku, jeżeli ustawa w sposób całkowity i wyłączny reguluje daną dziedzinę spraw, a wyczerpujące wymienienie przepisów ustaw dotychczas obowiązujących w danej dziedzinie napotyka znaczne trudności (zwłaszcza ze względu na niemożliwość ich ustalenia czy zidentyfikowania[32]), można wyjątkowo w przepisie uchylającym posłużyć się zwrotem: „Tracą moc wszelkie dotychczasowe przepisy dotyczące spraw uregulowanych w ustawie; w szczególności tracą moc …" (§ 39 ust. 2 ZTP)[33]. Poza tym, chroniąc uczestników obrotu przed niezamierzonymi skutkami i niejasnością przepisów, w innych przypadkach przepisowi uchylającemu nie nadaje się ogólnikowej treści, a w szczególności nie używa się zwrotu: „Tracą moc dotychczasowe przepisy sprzeczne z niniejszą ustawą" (§ 39 ust. 3 ZTP). Współczesny ustawodawca wyraźnie więc zastrzega, że klauzule generalne dopuszczalne są wyłącznie jako uzupełnienie wyliczenia szczegółowego derogacji, nigdy zaś jako jego substytut[34]. Różnica w podejściu do działań derogacyjnych tkwi więc dziś w stopniu świadomości redaktora aktu prawnego, a nie w modelu przyjętej regulacji.

Życzeniem Profesora było również, by wchodzące w życie ustawy ogłaszać równolegle z rozporządzeniami wykonawczymi, tak aby uniknąć okresu niepewności co do mocy obowiązującej starych aktów wykonawczych. Wejście w życie nowej ustawy regulującej materię już wcześniej unormowaną, bez jednoczesnego wydania odpowiednich przepisów wykonawczych, stwarza istotny stan niepewności co do dalszego obowiązywania rozporządzeń wydanych do ustawy uchylonej lub zmienionej[35]. Wzajemna koordynacja obu tych działań legislacyjnych mogłaby mieć w przekonaniu Jana Gwiazdomorskiego tak-

31 Uchylenie aktu prawnego nie może być bowiem w systemie prawnym dorozumiane. Zob. Dariusz Szafrański, Wojciech Białończyk, Andrzej Bielecki, Łukasz Kasiak i Jacek Piecha, „Komentarz do § 39," w *Zasady techniki prawodawczej w zakresie aktów prawa miejscowego. Komentarz praktyczny z wzorami oraz przykładami*, red. Dariusz Szafrański (Warszawa: C.H. Beck, 2016; Legalis), nb 2.

32 Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych*, 305 i n.

33 Przewidziane tym przepisem uchylenie generalne ma jednak ten mankament, że przerzuca na adresatów danej regulacji ciężar ustalenia, które z przepisów zostały uchylone, co nie służy pewności obrotu i narusza § 6 ZTP, wymagający, by przepisy ustaw były redagowane w taki sposób, aby wyrażały intencje prawodawcy dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm. Zob. Monika Magdalena Dębska, *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz* (Warszawa: LexisNexis, 2013; Lex), załącznik, § 39.

34 Zob. Wronkowska i Zieliński, *Komentarz do Zasad techniki prawodawczej*, 112–113.

35 Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 116.

że walor dyscyplinujący. Świadomość konieczności równoczesnego opracowania aktu wykonawczego zmusiłaby legislatora do głębszego przemyślenia treści i stylizacji aktu ustawodawczego, co z pewnością ograniczyłoby liczbę późniejszych nowelizacji wynikających z przeoczonych błędów i sprzeczności[36].

Również aktualne realia obrotu prawnego odzwierciedlają problem pustych czy spóźnionych delegacji ustawowych. Nie są odosobnione przypadki, gdy pomimo uchwalenia przepisów upoważniających do wydania rozporządzenia, wciąż brak właściwego aktu wykonawczego. Tego typu praktyka stanowi przejaw zaniechania legislacyjnego[37], które może jednocześnie wypełniać znamiona deliktu konstytucyjnego[38].

I choć przepisy Konstytucji (art. 92 ust. 1 Konstytucji RP) precyzyjnie formułują wymagania co do treści upoważnienia ustawowego do wydania aktu wykonawczego, a Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie uznaje za nieprawidłowe pozbawione merytorycznych wytycznych upoważnienia o charakterze blankietowym[39], to jednak uwaga doktryny prawa wciąż bardziej skupia się dziś na właściwym sformułowaniu delegacji ustawowej[40] niż na terminowości wydania aktu wykonawczego. Podkreślenia wymaga tu fakt, że regulacje dotyczące zasad techniki prawodawczej – zgodnie z sugestiami Profesora – przewidują dziś, że rozporządzenie powinno wchodzić w życie w dniu wejścia w życie przepisu upoważniającego, na podstawie którego jest ono wydawane (§ 127 ZTP).

---

36 Zob. tamże, 117.

37 Zob. Piotr Tuleja, „Zaniechanie ustawodawcze," w *Ustroje, doktryny, instytucje polityczne. Księga jubileuszowa Profesora zw. dra hab. Mariana Grzybowskiego*, red. Jacek Czajowski (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007), 397–398.

38 Potwierdza to w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy, przyjmując, że niewykonanie przez Radę Ministrów obowiązku wynikającego z kompetencji do wydania rozporządzenia zapewniającego prawidłowe wykonanie ustawy narusza konstytucyjne zasady funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego, a tym samym może stanowić delikt konstytucyjny. Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., sygn. III RN 108/98, Legalis nr 44457.

39 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 maja 2009 r., sygn. P 58/07, Lex nr 494500; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 31 marca 2009 r., sygn. K 28/08, Lex nr 487552.

40 *Nomen omen* wciąż nietrudno jest jednak odnaleźć przykłady niewłaściwego ukształtowania delegacji ustawowej do wydania aktu wykonawczego, wskutek czego uzasadnione zdają się doktrynalne głosy poddające w wątpliwość konstytucyjność zarówno samych przyjętych rozwiązań legislacyjnych, jak i prawidłowości dokonanych na ich podstawie działań prawnych. Zob. Jacek Trzewik, „Some Notes on the (In)coherence of Succession Law Regulations," *Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie*, nr 1 (2026): 443–444.

Jest to tym bardziej możliwe (wykonalne z perspektywy tak prawnej, jak i organizacyjnej), że rozporządzenie można wydać po ogłoszeniu ustawy, w której jest zamieszczony przepis upoważniający do jego wydania, a przed dniem wejścia w życie tego przepisu. W takim wypadku termin wejścia w życie rozporządzenia wyznacza się na dzień nie wcześniejszy niż dzień wejścia w życie przepisu upoważniającego do wydania tego rozporządzenia (§ 128 ZTP). Praktyczna ocena rzeczonej regulacji pozwala jednak stwierdzić, że ten istotny dla Jana Gwiazdomorskiego aspekt prac legislacyjnych ustępuje na co dzień bieżącym potrzebom politycznym i faktycznemu brakowi dyscypliny legislacyjnej, pozostając wciąż poza sferą rzeczywistego sankcjonowania prawnego.

Inna z sugestii Jana Gwiazdomorskiego odnosiła się do praktyki odsyłania w nowouchwalanych aktach prawnych do wszystkich pozostających z nimi w związku tematycznym przepisów. Profesor proponował przykładowo, by w przepisach dotyczących ulg podatkowych każdorazowo powoływać daty wszystkich ustaw normujących podatki, których ulgi te dotyczą, co pozwoliłoby czytelnikowi Dziennika Ustaw na sporządzenie odpowiednich wzmianek przy tekstach ustaw podatkowych i zabezpieczyłoby go przed ewentualnym przeoczeniem[41]. Wysunięty tu postulat, by każdy nowy akt powoływał daty (a w gruncie rzeczy dane publikatora) wszystkich aktów pozostających z nim w związku tematycznym, należy w pełni podzielić wobec potrzeby kompleksowego spojrzenia na obowiązujący system prawny jako konglomerat wzajemnie powiązanych regulacji. Znajduje on współcześnie swoje odzwierciedlenie w technice odesłań stosowanej w tekstach jednolitych aktów prawnych oraz – co istotne z punktu widzenia praktyka – systemach informacji prawnej. O ile jednak dostępne dziś w miarę powszechnie na rynku usług prawnych darmowe i komercyjne systemy informacji prawnej automatycznie generują siatkę powiązań (relacji) między aktem a jego nowelizacjami oraz innymi regulacjami z danej dziedziny prawa, o tyle w czasach Jana Gwiazdomorskiego ciężar utrzymania takiej ewidencji spoczywał wyłącznie na prawniku-abonencie Dziennika Ustaw.

Szczególne miejsce pośród postulatów Profesora zajmuje ten dotyczący ważkiej dyrektywy systemu zasad techniki prawodawczej, której założeniem jest zwiększanie czytelności systemu prawa i ułatwianie wyszukiwania odpowiedzi na to, jak prawo reguluje dane zagadnienie[42]. Jan Gwiazdomorski z pełnym

41 Tak Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 117.

42 Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych*, 62.

przekonaniem sprzeciwiał się bowiem praktyce zmieniania przepisów jednej gałęzi prawa za pomocą aktu formalnie należącego do zupełnie innej dziedziny regulacji[43]. Przytoczone przez Profesora przykłady stanowią niemal podręcznikowy wzorzec zjawiska, które we współczesnej praktyce stanowienia prawa określa się mianem wrzutki legislacyjnej, czyli poprawki zgłaszanej najczęściej na etapie prac komisji, a znacząco odbiegającej od zakresu pierwotnego przedłożenia. Zwalczając tego typu nieprawidłowości, obowiązujące zasady techniki prawodawczej formułują dziś dyrektywę zakresu dopuszczalnej ingerencji ustawy w obowiązujący system prawny. Po myśli § 3 ust. 3 ZTP ustawa nie może zmieniać lub uchylać przepisów regulujących sprawy, które nie należą do jej zakresu przedmiotowego lub podmiotowego albo się z nimi nie wiążą. U jej podstaw leży przekonanie prawodawcy, że aby w ogóle ingerencja w jej materię była dopuszczalna, muszą zostać spełnione w sposób jednoznaczny i bezdyskusyjny precyzyjnie wskazane w tym przepisie warunki. Prawodawca nie dysponuje więc w omawianym zakresie zupełną dowolnością dokonywania zmian w obowiązującym systemie prawa, gdyż mogłaby ona doprowadzić do osiągania przy okazji uchwalenia czy też nowelizacji danej ustawy celów z materią zasadniczą uchwalonej ustawy zupełnie niezwiązanych albo związanych, ale w stopniu niewystarczającym do jej akceptacji[44]. Zasada ta ma jednak nie tylko rangę reguły redakcyjnej, lecz także istotny wymiar konstytucyjny. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego odnaleźć można bowiem ugruntowane standardy, jakim powinny podlegać ingerencje ustawodawcze w obowiązujący system prawny, stanowiące podstawę dla oceny zgodności takich zamierzeń legislacyjnych z art. 118 i 119 Konstytucji RP[45]. *Ergo*, to, co Profesor Gwiazdomorski mógł je-

43 Jaskrawym przykładem takiej „kodyfikacji" był dla Profesora przepis art. 1 pkt 39 ustawy z 17 marca 1933 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 1924 r. (Dz.U. z 1933 r. nr 36, poz. 299), który – regulując wpływ powołania do służby wojskowej na trwałość umowy o pracę – w istocie uchylał obowiązujące dotąd przepisy prawa pracy. Co istotne, w przepisach końcowych ustawy ani słowem nie wspomniano jednak o takiej derogacji. W efekcie, Jan Gwiazdomorski wyraził przekonanie, że znaczna część prawników mogła tę „osobliwą nowelizację" najzwyczajniej w świecie przeoczyć, nie znajdując w tym niczego dziwnego, skoro nikt racjonalnie myślący nie szukałby zmian prawa pracy w przepisach wojskowych. Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 118.

44 Piotr Bielski, „Załącznik § 3," w *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, Tomasz Bąkowski, Piotr Bielski, Krzysztof Kaszubowski, Marcin Kokoszczyński, Jakub Stelina i Jarosław Krzysztof Warylewski (Warszawa: ABC, 2003), nb 6.

45 Przykładowo, Trybunał przyjął, że poprawki zgłoszone dopiero w drugim czytaniu, a niepozostające w ścisłym związku treściowym z przedmiotem nowelizowanej

dynie napiętnować jako redakcyjne niedbalstwo legislatora, współcześnie może w skrajnych przypadkach stanowić podstawę stwierdzenia niekonstytucyjności (trybu uchwalenia) danej regulacji. Praktyka legislacyjna ostatnich lat kształtowana pod wpływem doraźnych potrzeb politycznych pokazuje jednak, że pomimo funkcjonowania takiego instrumentu kontrolnego zjawisko wrzutek legislacyjnych nie zniknęło, a jedynie zyskało nazwę, stając się przedmiotem systematycznej krytyki doktryny.

Inna z uwag „Wołania tonących" stanowi czysto pragmatyczną sugestię dotyczącą zasad redagowania jednolitych tekstów aktów prawnych. Argument Profesora zasadzał się na sugestii, by przy ogłaszaniu tekstów jednolitych wielokrotnie nowelizowanych przepisów, co samo w sobie można uznać za dużą pomoc w orientacji pośród gąszczu przepisów, nie zmieniać jednak pierwotnej numeracji artykułów. Jego zdaniem prawnicy, sporządzając notatki do nowelizowanych regulacji, posługują się numeracją pierwotną, a jej następcza zmiana przy ogłaszaniu tekstu jednolitego niszczy ich wartość, nie przynosząc w zamian żadnych innych korzyści[46]. Dlatego też z uznaniem trzeba przyznać, że obowiązujące współcześnie zasady techniki prawodawczej, przejmując wprost tę argumentację, nakazują przy sporządzaniu tekstu jednolitego zachowanie numeracji pierwotnej wraz z numeracją jednostek redakcyjnych dodanych przez ustawy zmieniające (z odpowiednim oznaczeniem literowym) i zakazują wprowadzania nowej, ciągłej numeracji (§ 106 ZTP). Wydaje się, że jest to najbardziej czytelny przykład trafności postulatów Gwiazdomorskiego sprzed blisko dziewięćdziesięciu lat i potwierdzenie znaczenia poglądów doktryny dla kształtowania się nowoczesnych zasad techniki legislacyjnej.

Wreszcie, pośród uwag Profesora odnaleźć można tę opisującą zjawisko nazywane przez Niego roboczo „nowelizacją warstwicową". Analizując sposoby wprowadzanych nowelizacji przepisów, Jan Gwiazdomorski dostrzegł, że legislator często nie uchyla ani nie ogranicza wyraźnie mocy obowiązującej dotychczasowych przepisów, a jedynie obok nich dodaje przepisy nowe, nie trosz-

ustawy, wykraczają poza pierwotny zakres projektu i tym samym naruszają wymagania konstytucyjne dotyczące inicjatywy ustawodawczej oraz trybu czytań. Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 marca 2004 r., sygn. K 37/03, Legalis nr 61865. Podobne stanowisko Trybunał zajmował już wcześniej, formułując chociażby zakaz posługiwania się instytucją poprawki w sposób stanowiący obejście wymogu inicjatywy ustawodawczej i wcześniejszych etapów postępowania legislacyjnego. Zob. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 września 1997 r., sygn. K 25/97, Lex nr 30763.

46 Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 118–119.

cząc się o uregulowanie stosunku przepisów nowych i starych, pozostawiając ustalenie ich wzajemnej relacji praktyce. W ten sposób tworzą się nałożone na siebie wielowarstwowe normy, będące w istocie źródłem nieprzezwyciężalnych wręcz trudności dla podmiotu stosującego prawo[47]. Z perspektywy współczesnych zasad techniki prawodawczej z pomocą przychodzą w tym zakresie techniki wprowadzania zmian normatywnych, ustanawiające wymogi dotyczące przejrzystości formułowania przepisów zmieniających oraz zakaz dokonywania nowelizacji dorozumianej. W pierwszym przypadku, jak wprost wskazuje § 85 ust. 1 ZTP, przepisy ustawy zmienia się przepisem wyraźnie wskazującym dokonywane zmiany (poprzez zastosowanie odpowiedniego polecenia nowelizacyjnego)[48]. Na tej podstawie legislator poprzez przepis zmieniający musi precyzyjnie wskazać zmienianą jednostkę redakcyjną oraz rodzaj dokonywanej zmiany (uchylenie, zastąpienie nowym brzmieniem, dodanie nowej jednostki), przy zakazie pozostawiania obok siebie przepisów o niejasnym stosunku wzajemnym[49]. Z drugiej strony, zawarte w całym dziale II poświęconym zasadom redagowania przepisów zmieniających instrukcje stanowią bezpośrednią realizację wytycznych ustawowych, zgodnie z którymi stosowanie zasad techniki prawodawczej powinno zapewnić w szczególności spójność i kompletność systemu prawa oraz przejrzystość tekstów normatywnych aktów prawnych[50]. Podstawową rolę w tym zakresie pełni zaś właśnie wyrażona w § 86 ZTP zasada, zgodnie z którą zmiana ustawy nie może polegać na tym, że dawny przepis zastępuje się nowym, nie wskazując jednocześnie dokonywania tej zmiany (nowelizacja dorozumiana)[51].

---

47 Zob. tamże, 119.

48 Zob. Dariusz Szafrański, Wojciech Białończyk, Andrzej Bielecki, Łukasz Kasiak i Jacek Piecha, „Komentarz do § 85," w *Zasady techniki prawodawczej w zakresie aktów prawa miejscowego*, red. Szafrański, nb 2.

49 Zob. Jakub Stelina, „Komentarz do § 85," w *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, Tomasz Bąkowski, Piotr Bielski, Krzysztof Kaszubowski, Marcin Kokoszczyński, Jakub Stelina i Jarosław Krzysztof Warylewski (Warszawa: ABC, 2003), nb 2–6.

50 Tak wyraźnie art. 14 ust. 5 zd. 2 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 780).

51 Także dziś trafnie zauważa się w literaturze, podobnie jak czynił to Jan Gwiazdomorski, że w takiej sytuacji adresaci stanowionych przepisów mogą nie zauważyć, że zaszły w nich jakieś zmiany, a jeśli je zauważą, będą musieli sami ocenić, jakie normy obowiązują w zmienionym stanie prawnym. Zob. Wierczyński, *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych*, 549.

Finalnie, pozornie niewinnym, lecz w istocie najdalej idącym postulatem „Wołania tonących" jest jednak to, by sam ustawodawca nie wprowadzał adresatów regulacji w błąd. Wołanie o rzetelność legislacyjną, kierowane tak naprawdę względem urzędników odpowiedzialnych za rzeczywiste formułowanie treści przepisów, stanowi jednocześnie dla Profesora dowód na to, że nawet specjaliści w danej dziedzinie, referenci ministerialni, sami nie są w stanie orientować się w wytworzonym chaosie[52]. Moc tego wołania jest tym większa, że jest ono poparte kilkunastoma udokumentowanymi przykładami „pomyłek" legislacyjnych[53]. Wydaje się jednak, że poprawność formułowanych przepisów zależy w dużej mierze od rzetelnej postawy realnego prawodawcy, a więc osób stojących faktycznie za tworzeniem krajowego prawa[54]. Także i współcześnie, pomimo chociażby infrastrukturalnego i technologicznego wsparcia Rządowego Centrum Legislacji, obowiązku sporządzania ocen skutków regulacji, konsultacji publicznych czy rozbudowanego korpusu zasad techniki prawodawczej[55], wciąż zdarzają się bowiem analogiczne „pomyłki" legislacyjne.

4 Podsumowanie

Konfrontacja postulatów uwzględnionych w „Wołaniu tonących" ze współczesnymi realiami techniki prawodawczej pozwala docenić niezwykłą intuicję Jana Gwiazdomorskiego oraz wysoką precyzję w diagnozowaniu rzeczywistych problemów procedur legislacyjnych. Sformułowane przez Niego postulaty były w istocie przedwczesnym, lecz znajdującym głębokie empiryczne uzasadnienie projektem kierunków zmian umożliwiających przyszłą budowę nowoczesnych zasad techniki prawodawczej. Zaprezentowane przez Profesora najbardziej „techniczne" sugestie (jak zachowanie pierwotnej numeracji artykułów przy ogłaszaniu tekstów jednolitych, zakaz nowelizowania jednej dziedziny prawa aktem z zupełnie innej dziedziny, krytyka nowelizacji warstwicowej czy potrzeba wyczerpującego wyliczenia przepisów derogowanych) zostały wprost

52 Zob. Gwiazdomorski, „Wołanie tonących," 120.

53 „Pomyłki" te dotyczą chociażby przeoczonych nowelizacji, sprzecznych ze sobą przepisów przejściowych czy sformułowanych w sposób niedorzeczny klauzul derogacyjnych. Zob. tamże, 120–124.

54 Zob. Michał Błahut, Włodzimierz Gromski i Jacek Kaczor, *Technika prawodawcza* (Warszawa: C.H. Beck, 2008), 5.

55 Wronkowska i Zieliński, *Komentarz do Zasad techniki prawodawczej*, 205 i n.

skodyfikowane (lub technicznie spełnione jak w przypadku postulatu powoływania przepisów pozostających w relacji do nowych lub nowelizowanych aktów prawnych) niemal w tej samej formie, w jakiej sformułował je sam Gwiazdomorski. Jednakże najbardziej fundamentalny z postulatów – ażeby ustawodawca najzwyczajniej w świecie nie wprowadzał uczestników obrotu w błąd – wydaje się wciąż aktualny jako nieosiągalny ideał każdej kultury legislacyjnej.

Wyzwanie, jakie stanowi dla prawodawcy utrzymanie właściwej jakości prawa, znajduje odzwierciedlenie w przewrotnej anegdocie jednej z branżowych dziennikarek. Gdy zaczynała pracę w zawodzie, jeden z posłów opowiedział jej dowcip: „Co to jest wielbłąd? To jest koń, który przeszedł drogę legislacyjną. To było wiele lat temu, a żart w ogóle się nie zestarzał"[56]. Tę smutną konstatację, uderzająco bliską równie przenikliwym co krytycznym spostrzeżeniom Gwiazdomorskiego, można postrzegać nie tylko jako gorzką diagnozę współczesnego procesu legislacyjnego, ale przede wszystkim jako apel o powrót do zasad rzetelnej legislacji. Bez minimalnej choć troski o jakość stanowionego prawa nie można bowiem budować ładu prawnego opartego na idei demokratycznego państwa prawnego[57]. Nawet najobszerniejszy, a ułomnie skonstruowany system prawny traci bowiem swoją legitymację i ustrojowy sens. Iskierką nadziei mogą być ogłoszone ostatnio wyniki badań eksperckich nad jakością polskiej legislacji. Przygotowany w tym zakresie raport pozwala dostrzec pewną poprawę w obszarze ilościowym. Liczba stron nowych przepisów spadła, a działania deregulacyjne zaczęły przynosić namacalne efekty. Wciąż jednak pozostaje wiele do zrobienia właśnie w obszarze jakościowym, gdzie tempo prac parlamentarnych pozostaje bardzo wysokie, *vacatio legis* często zbyt krótkie, a konsultacje publiczne w wielu przypadkach tylko formalne[58].

Z tych właśnie względów „Wołanie tonących" zasługuje na miejsce nie tylko w historii polskiej myśli o legislacji, lecz i we współczesnej dyskusji o jakości stanowionego prawa – jako dowód na to, że diagnozy formułowane na podstawie

56 Renata Krupa-Dąbrowska, „O jakości prawa, czyli co to jest wielbłąd?" https://www.prawo.pl/biznes/dlaczego-jakosc-prawa-jest-slaba,531088.html (dostęp: 11.08.2026).

57 Zob. Marian Zdyb, „Dylematy ładu prawnego w kontekście inflacji i niektórych innych niedoskonałości prawa administracyjnego," w *Prawo administracyjne dziś i jutro*, red. Jacek Jagielski i Marek Wierzbowski (Warszawa: Wolters Kluwer, 2018), 39.

58 Tomasz Wróblewski i Kamil Wyszkowski, „Prawo zwalnia, problemy zostają," w *Barometr prawa – analiza stabilności otoczenia prawnego w polskiej gospodarce – edycja 12, kwiecień 2026*, https://grantthornton.pl/wp-content/uploads/2026/04/Barometr-Prawa-2026-RAPORT-Grant-Thornton-i-UNGC.pdf (dostęp: 11.08.2026).

praktyki, a nie teorii, potrafią wyprzedzać swój czas o kilkadziesiąt lat i zachować swoją wartość na długie dekady, choćby opisywany przez nie stan prawny przestał już dawno obowiązywać.

Bibliografia

Ajnenkiel, Andrzej. *Polskie konstytucje*. Warszawa: Omega, 1982.

Bardach, Juliusz, Bogusław Leśnodorski i Michał Pietrzak. *Historia ustroju i prawa polskiego*. Warszawa: LexisNexis, 2009.

Bawolik, Błażej. „Wybrane postanowienia Konstytucji kwietniowej w ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego." *Prawo i Więź*, nr 2(40) (2022): 92–108. https://doi.org/10.36128/priw.vi40.301.

Bąkowski, Tomasz, Piotr Bielski, Krzysztof Kaszubowski, Marcin Kokoszczyński, Jakub Stelina i Jarosław Krzysztof Warylewski. *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*. Warszawa: ABC, 2003.

Błahut, Michał, Włodzimierz Gromski i Jacek Kaczor. *Technika prawodawcza*. Warszawa: C.H. Beck, 2008.

Burczak, Krzysztof, Antoni Dębiński i Maciej Jońca. *Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze*. Warszawa: C.H. Beck, 2025.

Chojnowski, Andrzej. *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Obozu Zjednoczenia Narodowego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986.

Czachor, Rafał. „Superprezydencjalizm jako odrębny system polityczno-prawny." *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*, nr 4 (2022): 89–98. https://doi.org/10.15804/ppk.2022.04.07.

Dębska, Monika Magdalena. *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*. Warszawa: LexisNexis, 2013; Lex.

Gwiazdomorski, Jan. „Wołanie tonących." *Głos Prawa*, nr 3–4 (1937): 113–126.

Hausner, Roman. *O trybie przygotowywania obowiązujących przepisów*. Warszawa: Drukarnia Policyjna, 1932.

Kraczkowski, Romuald. *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w latach 1926–1935*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2007.

Krupa-Dąbrowska, Renata. „O jakości prawa, czyli co to jest wielbłąd?" https://www.prawo.pl/biznes/dlaczego-jakosc-prawa-jest-slaba,531088.html (dostęp: 11.08.2026).

Kuryłowicz, Marek. *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego*. Kraków: Zakamycze, 1999.

Redzik, Adam. „Anzelm Lutwak (1877–1942) i jego «Głos»." *Głos Prawa. Przegląd Prawniczy Allerhanda*, nr 1 (2019): 9–29.

Sarnecki, Paweł. „Dekrety Konstytucji kwietniowej." W *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Polskie i zagraniczne rozwiązania ustrojowe. Księga jubileuszowa dedykowana*

Profesorowi Dariuszowi Góreckiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, red. Krzysztof Skotnicki, Konrad Składowski i Anna Michalak, 349–361. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2016.

Strządała, Gaweł. „Cenzura w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej." *Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem*, nr 1 (2012): 31–46.

Szafrański, Dariusz, Wojciech Białończyk, Andrzej Bielecki, Łukasz Kasiak i Jacek Piecha. „Komentarz do § 39." W *Zasady techniki prawodawczej w zakresie aktów prawa miejscowego. Komentarz praktyczny z wzorami oraz przykładami*, red. Dariusz Szafrański. Warszawa: C.H. Beck, 2016; Legalis.

Szafrański, Dariusz, Wojciech Białończyk, Andrzej Bielecki, Łukasz Kasiak i Jacek Piecha. „Komentarz do § 85." W *Zasady techniki prawodawczej w zakresie aktów prawa miejscowego. Komentarz praktyczny z wzorami oraz przykładami*, red. Dariusz Szafrański. Warszawa: C.H. Beck, 2016; Legalis.

Trzewik, Jacek. „Some Notes on the (In)coherence of Succession Law Regulations." *Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie*, nr 1 (2026): 437–452. https://doi.org/10.32084/tkp.10576.

Tuleja, Piotr. „Zaniechanie ustawodawcze." W *Ustroje, doktryny, instytucje polityczne. Księga jubileuszowa Profesora zw. dra hab. Mariana Grzybowskiego*, red. Jacek Czajowski, 397–405. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2007.

Wierczyński, Grzegorz. *Redagowanie i ogłaszanie aktów normatywnych. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer, 2016.

Wronkowska, Sławomira. *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1982.

Wronkowska, Sławomira i Maciej Zieliński. *Komentarz do Zasad techniki prawodawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2021.

Wróblewski, Tomasz i Kamil Wyszkowski. „Prawo zwalnia, problemy zostają." W *Barometr prawa – analiza stabilności otoczenia prawnego w polskiej gospodarce – edycja 12, kwiecień 2026*. https://grantthornton.pl/wp-content/uploads/2026/04/Barometr-Prawa-2026-RAPORT-Grant-Thornton-i-UNGC.pdf (dostęp: 11.08.2026).

Zdyb, Marian. „Dylematy ładu prawnego w kontekście inflacji i niektórych innych niedoskonałości prawa administracyjnego." W *Prawo administracyjne dziś i jutro*, red. Jacek Jagielski i Marek Wierzbowski. Warszawa: Wolters Kluwer, 2018.

Orzecznictwo

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 września 1997 r., sygn. K 25/97, OTK ZU nr 3–4/1997, poz. 35.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 marca 2004 r., sygn. K 37/03, Legalis nr 61865.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 31 marca 2009 r., sygn. K 28/08, Lex nr 487552.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 maja 2009 r., sygn. P 58/07, Lex nr 494500.
Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., sygn. III RN 108/98, Legalis nr 44457.

This article is published under a Creative Commons Attribution 4.0 International license.
For guidelines on the permitted uses refer to
https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode